Nr. 259. Lwów Niedziela dnia 10 Listopada 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Szajnochy l. 2 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „	21 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii: kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h. na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

Z parlamentarnego kalejdoskopu.

Wiedeń, 8 listopada.

W tej chwili radzą w salonach ministeryalnych i we wszystkich niemal klubach. Dzienniki wieczorne podają kompletną listę — rzekomo oficyalną, zrekonstruowanego gabinetu, korespondenci zgłosili „dringend" rozmowy telefoniczne z redakcyami pism krajowych, a jednak nikt nie wie, czy przesilenie, bo stan obecny niczem innem nie jest — zażegnane i w jaki sposób zażegnanem zostanie. Ostatnia lista ministeryalna kolportowana i ogłaszana przez dzienniki jest następującą: Posłowie Praszek i Peszka a więc czeski agraryusz i niemiecki agraryusz zostać mają ministrami bez teki. Ze stronnictwa chrześc. społecznego dr. Ebenhoch ministrem rolnictwa, a dr. Gessmann na razie będzie mianowany ministrem bez teki, atoli z poręczeniem, że do kilku tygodni utworzoną zostanie organizacya ministerstwa dla robót publicznych, które on obejmie. Ministrem handlu zostanie Czech Wohanka, członek izby panów, albo też dr. Herold. Inni ministrowie pozostaliby na dotychczasowych stanowiskach.

Mimo, że lista ta uchodzi za autentyczną i jak zapewniają, w sobotę lub niedzielę cesarzowi zostanie przedstawioną, to jednak wielu przyjmuje ją sceptycznie. Twierdzą bowiem, że lista ta jest wyrazem zanadto wielkich ofiar politycznych i że stronnictwa przez poszczególnych ministrów reprezentowane, nie mogłyby dla miejsca w gabinecie zrzec się tak natarczywie podniesionych żądań. Poseł Praszek twierdził bowiem i cała prasa czeska dowodziła, że przywódca agraryuszów czeskich musi zostać ministrem rolnictwa, iż tego wymaga polityczny honor tego stronnictwa.

Z drugiej strony zaś „Reichspost" która obecnie miewa pierwszorzędne informacye z kół konserwatywnych i chrześcijańsko-społecznych wystąpiła dziś rano z stanowczem żądaniem teki ministerstwa handlu dla członka tego właśnie stronnictwa. Organ teu chrześcijańsko-społecznego stronnictwa nazwał nominacyę dr. Gessmana ministrem handlu wprost „kluczem" sytuacyi.

Ani agraryusze czescy, ani też stronnictwo dr. Luegera nie są takie sentymentalne, żeby dla względów chwilowej wygody tego lub owego rządu zrezygnowali z zasadniczych żądań.

Powtarzam, rozumowanie powyższe słyszałem z ust bardzo poważnych przed chwilą. Być łatwo może, że gdy list ten pójdzie na pocztę, sytuacya się zmieni gruntownie.

Wszakżeż zdawało się, że dziennikarze rozpoczęli już „pilną" rozmowę z redakcyami swoich pism, celem udzielenia im biuletynów o sytuacyi i rozmowę przerwali, gdyż koledzy zwrócili ich uwagę, że sytuacya od chwili zgłoszenia pilnej rozmowy telefonicznej do jej rozpoczęcia gruntownie się zmieniła. To też i ten biuletyn nie może mieć pretensyi, żeby „cało" doszedł do Lwowa. Może atoli być pożądaną ilustracyą, w jakiej tu żyjemy atmosferze i jak błyskawicznie sytuacya się zmienia. (—ı.)

Ludowcy przeciw narodowym demokratom.

Gdy przed kilku dniami napisaliśmy, że „wybór p. Głąbińskiego prezesem Koła, uniemożliwiłby wstąpienie ludowców do Koła polskiego, co jest rzeczą dość aktualną, a nawet porozumienie się ludowców z Kołem polskiem zostałoby co najmniej utrudnionem", nazwało „Słowo polskie" nasze to twierdzenie, naiwnością, dzienniki ministeryalnej itd. Tymczasem oto co pisze p. Stapiński „Przyjaciel ludu" w ostatnim numerze:

„W Kole polskiem była burza. Posłowie wszechpolscy i demokratyczni chcieli odebrać rządy obszarnikom konserwatystom, a osadzić swoich na stanowiskach rządzących. Na dwóch posiedzeniach Koła, 29 i 30 października, wrzała to walka, ale się skończyła sromotną klęską dla Wszechpolaków. Dla nas, ludowców, taka zmiana rządów, jak chcieli przeprowadzić Wszechpolacy, byłaby bodaje gorszą od dotychczasowych rządów. Źle dla nas gdy rządzą obszarnicy, ale byłoby jeszcze gorzej, gdyby rządzili urzędnicy, a stronnictwo wszechpolskie składa się prawie z samych urzędników; trzech chłopów (Fidler, Maślanka, Wiącek) nie może tam mieć żadnego wpływu.

„Z tymi wielkimi obszarnikami, a urzędnikami (!) — być może — wyniknie jakaś korzyść dla ludu. Może nareszcie obszarnicy przyjdą do rozumu i przekonają się, że bez ludu mała ich siła i musieliby przegrać wojnę z urzędnikami, których jest znacznie więcej. Może tedy obszarnicy wyciągną z tych doświadczeń naukę na przyszłość, że trzeba się podzielić władzą z ludem. Daj Boże, aby to nareszcie zrozumieli. Zobaczymy. Gdyby się to stało, to może nareszcie inne rządy i inny duch w rządach nastanie w naszym skołatanym kraju.

„Są pewne oznaki, że to się stanie. Oczywista rzecz, że może się to stać tylko pod tym warunkiem, że ci, którzy chcą porozumienia z ludem, uznają sprawiedliwe żądania ludu. A pierwszem żądaniem ludu jest, będzie i być musi: że wszystko powinno się dziać podług woli i potrzeby chłopów, jako najliczniejszej i najsilniejszej pod każdym względem warstwy w narodzie."

„N. Reforma", która obecnie walczy w jednym szeregu ze „Słowem pol." jest zrozpaczona i przerażona tą enuncyacyą p. Stapińskiego w „Przyjacielu ludu" i w artykule pod napisem „Sojusz ludowców z konserwatystami!" pisze:

„Jeżeli zaś p. Stapiński widzi „pewne oznaki", że stronnictwo jego znajdzie się w przymierzu z „obszarnikami konserwatystami" — to chyba nie mówi tego bez podstawy realnej. Mamy więc wszelkie prawo twierdzić, że ogłoszenie koncentracyi — czy też sojuszu politycznego ludowców z konserwatystami, będzie już tylko formalnością i jest dzisiaj kwestyą najbliższego czasu.

„Stajemy tedy wobec bardzo doniosłego pociągnięcia na szachownicy konjunktur naszych stronnictw krajowych. Ludowcy zwracają się, w imię wyłączności interesów agrarnych, ku tym „obszarnikom-konserwatystom", z którymi lat tyle prowadzili zażartą, nieprzejednaną walkę. Ta walka była integralną treścią całej, długoletniej działalności stronnictwa ludowego i jego przywódców. I oto dzisiaj, gdy konserwatyści, przeważnie na większej własności opierający swoją siłę i przewagę, stają wobec nieuchronnego bankructwa swoich rządów; dzisiaj, gdy likwidacya ich polityki staje się nieuniknioną historyczną koniecznością; w tej krytycznej dla swoich wrogów chwili, spieszą im z pomocą ludowcy...

„Znaki" tej ewolucyi — powiada dalej „N. Reforma" — widoczne już były podczas ostatniej sesyi sejmowej; nie brakło ich także w czasie obecnej sesyi parlamentarnej. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zawiązanie „Unii demokratycznej", która przyspieszała krytyczny dla konserwatystów moment likwidacyi ich rządów — przynagliło konserwatystów do ostatecznego sfinalizowania warunków sojuszu z ludowcami, z którymi już dawniej toczyć się musiały pertraktacye. Stąd ten skombinowany atak ludowców i konserwatystów na Unię demokratyczną w organach prasy obu sprzymierzonych już stronnictw, przyczem ludowcy zwracali się głównie przeciw wszechpolakom jako najsilniejszej w Unii grupie demokratycznej.

„Nasze stanowisko wobec najnowszej konjunktury stronnictw polskich jest jasne i zdecydowane. Nasze sympatye dla ludu polskiego nie były nigdy i nie są objawem jakiejś chwilowej egzaltacyi, ale opierały się na zasadniczym punkcie polityki demokratycznej, upatrującej w ludzie podstawowy czynnik narodowy. Żądaliśmy też dla ludu polskiego równych praw z innemi klasami społecznemi, i do praw tych wywalczenia dążyć będziemy w przyszłości.

„Z zasad równości społecznej wynikać jednak musi, że żadna sfera społeczna nie może rozwijać się kosztem drugiej, a tylko harmonijne ich współdziałanie musi być ideałem polityki szczerze demokratycznej. A więc z góry wykluczamy wszelką stanową i klasową politykę, jako sprzeczną z zasadami polskiej demokracyi. Nie to bowiem dziać się ma, czego „chłop" chce, i nie to, czego chce „obszarnik", mieszczanin lub robotnik, ale to, czego oni chcą wszyscy razem i czego wszyscy potrzebują, co jest postulatem całej społeczności narodowej."

Z radością przyjmujemy to końcowe oświadczenie „N. Reformy". Dotychczas nie zawsze ona to stanowisko zajmowała. Zdawało jej się, że najlepiej będzie, jeśli to dziać się będzie, czego nie chcą „obszarnicy" — dziś bodaj dopuszcza obszarników do równości prawa „chcenia"...

Przerażenie „N. Reformy", że p. Stapiński robi akces raczej do konserwatystów, aniżeli do demokratów, jest dla nas zrozumiałe. Od czasu, gdy na papierze powstała unia demokratyczna, „N. Reforma" i „Słowo pol." ustawicznie przechwalały się, że po stronie ich jest większość a konserwatyści to bankruci polityczni. Połączenie się ludowców z konserwatystami i z tą częścią demokracyi, która w sztucznie skonstruowanej unii, nie czuje się u siebie — zupełnie zmieniłoby stosunek sił partyjnych, a że dla ludowców, jeśli chcą być rzeczywistym wyrazem zapatrywań ludu polskiego, nie ma gdzie indziej miejsca jak obok konserwatystów, to rzecz pewna. Interesa włościan nie są przeciwne z interesami obszarników a że lud polski jest konserwatywnym, w to chyba nikt nie wątpi.

Sprawy zagraniczne.

Wilhelm II w Anglii.

Londyn, 6 listopada.

Wilhelm II ma przybyć do Anglii 11 bm. na jachcie „Hohenzollern", eskortowanym do Portsmouth przez 3 statki wojenne. Na dworcu w Windsorze powita cesarza Edward VII z rodziną i odprowadzi go na zamek; szpalery będą tworzyli grenadyerzy królewscy. Nie jest rzeczą pewną, czy cesarz według poprzedniego planu uda się we środę do Londynu, gdzie ma być w w Guildhall na śniadaniu. Większą część programu pobytu Wilhelma w Anglii wypełnią polowania (będzie ich 4), koncerty, przedstawienia teatralne. Łowy i muzyka zajmą tedy więcej czasu, niż polityka.

Clou przyjęć będzie stanowił wielki bankiet na zamku Windsorskim, gdzie Edward VII i Wilhelm II wygłoszą toasty, które, być może, będą miały podkład polityczny. Bez przemówień nie obejdzie się też i na przyjęciu w Guildhall. Przybędą na nie prócz gościa berlińskiego księstwo Walii, księstwo Connaught, członkowie gabinetu, ang. arcybiskup of Canterbury itd. Będą też zaproszeni członkowie kolonii niemieckiej. Przy szampanie lord-major wzniesie toast na cześć króla, jego małżonki, dynastyi angielskiej, a następnie na cześć gościa. Wilhelm ma odpowiedzieć toastem na cześć City i narodu brytańskiego. Tematem toastów będzie, jak zawsze... pokój.

Nie ulega kwestyi, że ogół mieszkańców Londynu, gdy cesarz będzie przejeżdżał z dworca Paddington do Guildhall, będzie go witał uprzejmie bo tego wymaga godność stolicy; ale czy serdecznie — to zupełnie inne pytanie. Nie należy zapominać, że w Londynie żyje liczna kolonia niemiecka. Niemców jest tu o wiele więcej, niż Francuzów. Trzy czwarte członków potężnego Stock Exchange stanowią Niemcy lub Anglicy pochodzenia niemieckiego, którzy żywią sympatyę ku dawnemu Vaterlandowi, (jest sporo żydów między nimi). Ci wszyscy Niemcy będą pracowali usilnie nad wytworzeniem sztucznego entuzyazmu. Zresztą uprzejmość okazana niemiłemu Anglikom „Kaiserowi", nie będzie w kolizyi z ich uczuciami patryotycznemi; wizyta bowiem jego ma charakter familijny, a nie polityczny. Niewątpliwie gościna Wilhelma nie spotka się nad Tamizą z zapałem i to tak szczerym, z jakim tu podejmowano w r. 1903 prezydenta Loubeta, który się nie mało przyczynił do nawiązania „entente cordiale" między Francyą a Wielką Brytanią.

Dzisiejsza Francya nie rości już sobie praw historycznych w koloniach, nie myśli o rewindykacyi Egiptu; przeto interesy Francyi i Anglii nie kolidują ze sobą, przeciwnie, wiele mają wspólnego. Inaczej rzecz się ma z monarchią Wilhelma. Pruso-Niemcy dążą do hegemonii światowej, kosztem przedewszystkiem Anglii. O jakiemś zbliżeniu nie może tu być mowy. Przeciwnym jest temu parlament, przeciwnym naród angielski. Nie zapomną Anglicy Wilhelmowi ani Krügera, ani podróży cesarza na Wschód i intryg dyplomacyi niemieckiej nad Bosforem, ani konferencyj w Algesiras i Haadze

Wizyta Wilhelma II. w niczem nie zmieni konstelacyi politycznej. Mimo złego humoru cesarza (który się nad Tamizą nieco ułagodzi) porozumienie (l'accord) francusko angielsko hiszpańskie, oraz angielsko-rosyjskie nie dozna wstrząśnienia. Tak się zapatrują na odwiedziny cesarskie tutejsze sfery polityczne. J. W.

Zjednoczenie belgijsko-holandzkie.

W Brukseli rozpoczęły się 4. bm. narady komisyi, badającej wzajemne stosunki ekonomiczne Belgii i Holandyi. Komisya ma charakter prywatny, rządy obydwóch państw zachowują się wobec niej neutralnie. Ma ona jednak bardzo doniosłe zadania i biorą w niej udział bardzo wybitni mężowie stanu, politycy i oficerowie obydwóch krajów. Posiedzenie otworzył znany polityk belgijski, minister Bernaert; zarówno on jak i delegat holenderski podkreślali zupełnie niepolityczny charakter obrad i konieczność samodzielności państwowej obydwóch państewek. Stanowisko takie jest zupełnie zrozumiane, daleko łatwiej dojść do porozumienia i zjednoczenia w dziedzinie ekonomicznej, handlowo-celnej, niż do unii państwowej, ale zjednoczenie celne może być pierwszym krokiem do związku politycznego. Trzeba bowiem stwierdzić, że myśl zbliżenia wynikła na gruncie politycznym.

Charakter narodowy Belgów i Holandczyków, ich kultura są zupełnie odrębne; małżeństwo przymusowe dwóch krajów trwało krótko i w r. 1830 siłą zerwane zostało. Jeżeli rozwiedzione stadło dąży znów do połączenia się, to kieruje niem bynajmniej nie sympatya, lecz rozsądek.

W r. 1905 Europie Zachodniej groziła wojna. Belgia i Holandya, każda oddzielnie, byłyby zbyt słabe, ażeby przeszkodzić swobodnemu wkroczeniu wojsk państw wojujących. Dewiza belgijska: „Union fait la force" nasuwała się z całą oczywistością. Konieczność zjednoczenia rozumieją jednak dopiero nieliczne koła w obydwóch krajach. Na początek koła te chcą przyzwyczaić ogół do istnienia wspólności interesów obydwóch narodów. Projektowany jest związek pocztowy, ewentualnie unia celna, chociaż w obec sprzecznych tendencyj ekonomicznych (handlowa Holandya jest tradycyjną zwolenniczką wolnego handlu, przemysłowa Belgia ma system ceł protekcyjnych) ta ostatnia kwestya nastręcza poważne trudności. Dalej pójść powinny wspólne taryfy przewozowe, ujednostajnienie polityki skarbowej itp. Usiłowania te mają przedewszystkiem za zadanie wspólną obronę przed przypisywanymi Niemcom zamiarami zaborczemi, gdyż, oczywiście ujścia Renu i porty handlowe Belgii i Holandyi mają dla Niemiec wartość nieocenioną. Z tego powodu przypisują tym planom charakter antyniemiecki i uważają, że są popierane przez Francyę i Anglię.

Dlatego też np. część ludności belgijskiej, Flamandczycy, pozostający pod wpływami niemieckiemi, którzy dawniej żałowali niejednokrotnie zerwania jedności państwowej z pokrewnymi językowo Holandczykami, są obecnie przeciwnikami projektów zjednoczenia. A powodzenie tych usiłowań zależy przedewszystkiem od pozyskania dla nowej idei politycznej szerokich mas ludności.

Korespondencye.

Rzym, 6 listopada.

(Palazzo Madama osaczony wojskiem. — Przyjazd na rozprawę Nasiego i Lombarda. — W auli senatu.— Policya. — Początek rozprawy. — Słowa prezydenta — Nunzio przemawia. — Wrażenie słów jego. — Lombardo.)

Wczoraj w południe plac S. Luigi dei Francesi obsadzono wojskiem. U bramy palazzo Madama ustawiono 25 karabinierów; widać też było oddziały wojska u wszystkich wejść na plac. Szerokie schody przed kościołem św. Ludwika zajęły dwa szwadrony gwardyi miejskiej. W ten sposób popełniono nietakt wobec Francyi; kościół bowiem wraz z schodami jest własnością narodu francuskiego; stanowi zatem obce terytoryum. To za kordonami wojskowymi poczęła się gromadzić publiczność.

O godz. 1 ujrzano pierwszych senatorów; przybywali powozami i pieszo; każdy w czarnym „redingote" i cylindrze. O godz. 1·20 nadjechała od strony via Giustiniani kareta. Siedział w niej Nunzio Nasi, obok niego oficer karabinierów w stroju cywilnym. Oskarżonego nie było można widzieć, gdy wysiadał, gdyż go otaczała straż wojskowa. Lombardo przyjechał w osobnem landau.

W auli pałacowej pięknej, jasnej, fotele ministrów zajęli obrońcy Nasiego, trybuny deputowani. W loży dyplomatów widziano markiza Salvago Raggi, gubernatora Erytrei. W gronie obrońców zasiadł syn eksministra, Virgilio Nasi, tytułem substytuta adwokata; rola jego w procesie będzie bierna. O godz 2 wszedł na salę prezydent senatu Canonico, a za nim trzej komisarze izby poselskiej: Pozzi, Mariotti i Pansini, kwestor, wreszcie w długim szeregu senatorowie.

Dyrektorowi kwestury polecił Canonico wprowadzić Nasiego. Ten po kilku minutach zjawił się w auli. Był w anglezie, w ręku trzymał kapelusz. Towarzyszył mu comm. Giordano, dr. D'Orazi, komisarz policyi; ostatni zatrzymał się przed półkolem. Prezydent wskazał Nasiemu krzesło. Oskarżony podał rękę kilku obrońcom, następnie usiadł i przeglądał swe zapiski. Wygląd jego był spokojny; zdawało się, że to nie jest człowiek, który ma odpowiadać przed trybunałem i krajem za swe ciężkie winy.

W auli nastaje cisza; po 3 minutach wchodzi powolnym krokiem Lombardo i zajmuje miejsce naprzeciw Nasiego. W rogu sali, niespostrzeżony, pozostał komisarz D'Orazi. Przewodniczący odczytał artykuły regulaminu sądowego senatu i oznajmił, że senatorowie obecni tworzą skład najw. trybunału zw. „Alta Corte". Około 20 minut trwało wywoływanie nazwisk. Nastąpiły generalia Nasi odpowiedział: Zowię się Nunzio Nasi, jestem synem Rosaria, urodzony i zamieszkały w Trapani, lat 55; z zawodu jestem adwokatem. Drugi oskarżony, Ignazio, syn Giuseppa Lombardi z Trapani, lat 46, profesor.

Prezydent oświadcza, że senat czasowo przestaje być ciałem politycznem, a staje się są-

---

6

Szalone przedsięwzięcie.

Powieść.

Przełożyła z angielskiego Janina B.

(Ciąg dalszy).

Poczciwy Herbert siedzi obok woźnicy na koźle mimo zimnej nocy; uparł się, by nas pozostawić same z Beatryczą.

— Wiem ja dobrze — mówił mi, śmiejąc się — że między tobą a Molly niefortunny mąż nie znajdzie miejsca.

Próbuje się rozgrzać, zapalając cygaro, podczas gdy ja z Beatryczą zajmujemy niepodzielnie wygodną karetkę.

— Tak. Jestem zdecydowana uciec lecz potrzebuję twej pomocy.

— Jeśli nie zrobisz nic nadto ryzykownego?

— Ach! jakbyś ty nie była kobietą gotową na wszystko? — mówię, patrząc w jej śmiejące oczy.

— Rzeczywiście, nie zaprzeczam mej gotowości.

— Potrzebuję twej pomocy, ale musisz mi przysiądz, że nie powiesz o tem słóweczka nikomu.

— Przysięgam! — odpowiada z wyrazem przekory w spojrzeniu.

— Och! nie tak! Nie żartuj, tylko na seryo i uroczyście przysięgnij.

— Molly, tobie nie można się oprzeć!

— To nie jest przedmiot do śmiechu.

Lichfold jest zachwycającą małą posiadłością. Pani i pan domu są wyszukanie mili, dnie nam też płyną z zadziwiającą szybkością.

Pod pieczęcią przysięgi wtajemniczyłam Beatryczę w me zamiary, ale plan mój nie znalazł całkowitej aprobaty z jej strony.

— Pokojową! Molly! Jakżesz myśl podobna mogła zrodzić się w tym mózgu?

— To jedyna droga otwarta dla mnie, nie mam innego wyjścia.

— Raczej idź za guwernantkę, zwykle tem zaczynają młode uciekające dziewczęta, kończąc poślubieniem syna domu, w którym się umieszczą, albo zostań aktorką, śpiewaczką, będziesz mieć świat cały u swych stóp.

— A czegoż ja będę uczyć, gdy sama nic nie umiem, nie dodając już, że od guwernantek wymaganoby poświadczenia dokładnego, co sprowadziłoby rodzinę na me ślady. Co do teatru, wiesz, jak się zblamowałam zeszłego roku u was podczas świąt Bożego Narodzenia w pojedynczej szaradzie. Głosu do śpiewu nie posiadam, nie pozostaje mi zatem nic innego, tylko zawód panny służącej.

— Ależ i do tego potrzebujesz świadectwa!

— Otóż tu właśnie rachuję na twą pomoc. Wydasz mi świadectwo, polecając mnie jako uczciwą, porządną, pracowitą dziewczynę.

— Pracowitą, Molly!

— Jestem nią — odpowiadam z godnością.

— Jeśli chodzi o czytanie.

— Możesz nawet wdać się w szczegóły, poświadczając, że znasz mię od dzieciństwa, co jest rzetelną prawdą, że jestem silna, to także prawda, a rozmaite trudności rodzinne zmuszają mię do szukania nowego miejsca. We wszystkiem będzie szczera prawda.

— Ależ odkryją cię natychmiast, gdy ojciec poda twój rysopis, postawa, oto rzeczy, po których cię zaraz poznają.

— Tylko, nie pośród służby. Nikt nie pomyśli, by mię tam poszukiwać; jeśli naturalnie ty mnie nie zdradzisz — tak jak przysięgłaś!

— Możesz na mnie polegać! Ale do czego to wszystko doprowadzi? Nie potrafisz długo utrzymać się w tej roli, i tak musisz do domu powrócić.

— Mniejsza o dalszy ciąg — odpowiadam z niecierpliwością — chodzi mi o chwilę obecną, później zobaczymy.

— Koniec chwali dzieło, oto twa dewiza Molly; lecz jeszcze raz powtarzam ci, że to do niczego nie doprowadzi, jeśli naturalnie nie poślubisz pana domu!

— Poślubić, zamąż wyjść, z wami młodemi mężatkami nie można wyjść po za ten frazes. Już mię znużył należycie. Czyś przynajmniej nie wyjawiła nic Herbertowi?

— Molly! gdy ci przyrzekłam milczeć!

— Chodzi ale o to, byś i po moim odjeździe stąd milczała, gdyż ojciec nie omieszka udać się do ciebie po wskazówki.

— Będę milcząca, jak skała!

Wytrzymałość skały, nie byłaby długotrwałą, obawiam się, gdyby szczęśliwy traf nie był usłużył mym planom

Oto umarła ciotka Herberta, pozostawiając mu pokaźną sumkę w spuściźnie, na którą wcale nie liczył. Zaraz też oboje zdecydowali się wyjechać do Indyi i spędzić tam zimę całą Indye dość daleko a Beatrycza będzie żeglować po morzach wschodu, gdy się rozejdzie wieść o mem zniknięciu.

— Nareszcie znalazłam, czego mi potrzeba — mówię do niej, przeglądając kolumnę anonsów w dzienniku — Pisz mi świadectwo droga Beatryczo.

Zamykamy się w budoarze i z roztrzepaniem, które jest jedyną naszą wymówką, śmiejąc się, komponujemy list w odpowiedzi na zamieszczony anons:

„Poszukuje się jaknajprędzej panny służącej, pensya dwadzieścia funtów, służba męska w domu. Udać się do mrs Jones Combeleigh House, Stanton Hants."

— To pomieszanie ze służbą męską będzie straszliwe, Molly, dla ciebie.

— Potrafię się utrzymać w rezerwie. Przecież nie mogłabym wejść w dom taki, gdzie musiałabym usługiwać przy stole. Mogłabym być poznaną przez kogoś ze znajomych.

— Oto twoje świadectwo Molly. Czyś zeń zadowolona?

„Mrs. Hunter może polecić Sarę Jenkins (mogłabyś sobie wybrać imię mniej pospolite) może wydać Sarze Jenkins najlepsze świadectwo. Jest to młoda dziewczyna z dobrej rodziny, porządna, uczciwa, pracowita, (mogłabym napisać z rodziny biednej, ale zacnej, lecz nie mogą pisać takich wierutnych kłamstw) spędziła kilka miesięcy u mrs. Hunter (co jest prawdą, licząc wszystkie twe u mnie bytności), a opuszcza miejsce z powodu wyjazdu mrs. Hunter".

— Czyż to nie jest prawdą w każdym punkcie, Molly? Sara Jenkins jest pod każdym względem osobą wyższą i zasługuje na rekomendacye mrs. Hunter?

— Czy to nie zanadto chwalebne świadectwo?

— Wcale nie, tylko słuszne. Nie pozostaje obecnie nic więcej do zrobienia, tylko posłać je owej mrs. Jones.

(C. d. n.)

dowem i wzywa, by wszyscy obecni byli przejęci duchem miłości prawdy. Po dopełnieniu kilku innych formalności kanclerz Pozzi odczytał długi akt oskarżenia; poczem Nasi powstał i rzekł:

— Chiedo di parlare (proszę o głos).

— Parli pure (proszę mówić) — odpowiedział prezydent.

Przemówienie oskarżonego trwało 4 godziny. Nasi mówił spokojnie, stojąc. Senatorowie słuchali go uważnie; obrońcy i komisarze izby poselskiej często czynili zapiski. Lombardo zachowywał się apatycznie.

Długa obrona Nasiego nie wiele przyczyniła się do wyświetlenia sprawy. Nie przedstawił żadnego dowodu jasnego, konkretnego na swą obronę; zatapiał się w drobnostkach, a nie umiał zbić w sposób stanowczy zarzutów głównych. Niewątpliwie zeznania świadków wyjaśnią niejedno i dadzą pełny obraz całości.

W wywodach Nasiego często braki konsekwencyi. W czasie urzędowania swego miał zorganizować wyprawę archeologiczną do Trypolisu. Ta ekspedycya miała głównie na celu uczynienie pierwszego kroku dla zaanektowania tego kraju przez Włochy lub przynajmniej dla zdobycia tam rynków handlowych. Na cele tej wyprawy Nasi wydał tysiące... z funduszów tajnych ministerstwa oświaty. Gdzież tu logika? Minister spraw zagranicznych ma do dyspozycyi fundusze na cele polityczne. Skoro więc Nasi miał je na myśli, dlaczegoż nie zwrócił się do tego ministra? Jeśli zaś miała to być wyprawa czysto naukowa, to dlaczego Nasi uciekał się aż do funduszów tajnych na pokrycie jej kosztów? Zresztą wiadomość o tej misyi nie mogła być utrzymaną w sekrecie. Te i inne niejasności wyświetli rozprawa.

W dniu dzisiejszym będzie przesłuchany Lombardo; ponieważ dotąd nie powołano świadków, rozprawa będzie krótka.

K. Roszczyc.

Krwawe łuny.

W ostatnich dniach donoszą z Litwy, że na ogromnych obszarach palą się lasy i torfowiska. Każdej nocy widać nowe łuny. Przeważnie jednak płoną zabudowania dworskie. Czy gra tu rolę przypadek, czy zła wola ludzka — trudno powiedzieć. Po wielkiej pożodze w Lubaniu u p. A. Lubańskiego, gdzie dwie wielkie stodoły, pełne nieubezpieczonego zboża, poszły z dymem, po trzecim z kolei pożarze w Łukawcu u p. Borowskiego, gdzie ofiarą ognia padły oficyny, kronika pogorzeli urosła niepomiernie. Oto zaraz w Piotrowszczyźnie u p. Karnickiej wybuchł z kolei, po spaleniu się obór, nowy pożar, niszcząc stodołę, w której się znaczna część krescencyi mieściła. Wkrótce potem straszna łuna zabłysła nad Zaborzem p. Hreherowicza. Ogień, miotany wichrem, objął kilka naraz budynków. Z rozległego morza płomieni zdołano zaledwie uratować dom mieszkalny.

Jeszcze nie zgasła łuna nad Zaborzem, gdy z przeciwnej strony widnokręgu zajaśniała nowa, nad Czerniewem księżnej Gociowej w okolicy Gródka. Znowu uleciały z dymem owoce tegorocznej pracy dzierżawcy.

Nie sama jednak Litwa płonie; analogicznie dzieje się też to samo w mnogich guberniach Rosyi, które płoną w literalnem tego słowa znaczeniu, płoną systematycznie już od kilku miesięcy.

Połtawskie ziemstwo gubernialne ogłosiło że będzie wydawało nagrody pieniężne za schwytanie podpalaczów. Płoną gubernie: kijowska, podolska, kurska.

Z gub. smoleńskiej donoszą: „Gubernialny zarząd ziemski w ostatnich czasach zawalony jest zawiadomieniami ziemskich agentów ubezpieczeniowych o coraz częstszych wypadkach pożarów od podpalenia. Wielkie pożary dotknęły głównie stogi siana i koniczyny, w celu otrzymania asekuracyi. Dużo jest też podpaleń przez zemstę wskutek swarów sąsiedzkich". Jak opłakanem jest położenie ziemstwa smoleńskiego, widać z następującego faktu: zebrana w r. 1905 premia ubezpieczeniowa zaledwie pokryła straty pogorzelcowe. Straty w r. 1906 nie mogły już być pokryte z zebranej w tym roku premii, a straty tegoroczne są tak wielkie, że trudno przewidzieć, jak ziemstwo zdoła wybrnąć z ciężkiego położenia finansowego.

Toż samo jest w gub. czernihowskiej. „Co noc — pisze korespondent „Utra Rosyi" — horyzont oświetla krwawa łuna, ludność się boi, lecz czuwa wystraszona". Podpalania przybrały jakiś psychopatyczny charakter, właściciele wyśli i steroryzowani, po większej części nie śmieją się wydawać podpalaczów; jeżeli jednak zdołają ich schwytać to obchodzą się z nimi okrutnie.

Korespondent „Kij. Wied." tak charakteryzuje życie wiejskie w gub. czernihowskiej: „Każdy gospodarz idzie spać z tą myślą, że w nocy mogą go zabić lub spalić"...

Kronika.

Lwów, dnia 9 listopada 1907.

Kalendarz.

W niedzielę 10 listopada Andrzeja z Awel. — Gr. kat. Terentyja M. — Kal. słow. Lodomira. Wschód słońca 7·07, zachód 4·21.

W poniedziałek 11 listopada 4 Marcina B. — Gr. kat. Antonyi — Kal. słow. Spitosława. Wschód słońca 7·09 zachód 4·20.

We wtorek 12 listopada Marcina Pap — Gr. kat. Zynowija M. — Kal. słow. Nowosława. Wschód słońca 7·10, zachód 4·18.

We środę 13 listopada Eugeniusza — Gr. kat. Starchyja Ap. — Kal. słow. Wszerada. Wschód słońca 7·12 zachód 4·17.

Do dzisiejszego numeru dołączamy nr. 44 „Ziarna" dla tych stanowych prenumeratorów, którzy je abonują.

— **Odznaczenie.** Cesarz zezwolił nadzwyczajnemu posłowi i upełnomocnionemu ministrowi i generalnemu konsulowi I klasy, Tadeuszowi hr. Bolesta Koziebrodzkiemu, przyjąć i nosić wielką wstęgę papieskiego orderu św. Grzegorza.

Starszy radca pocztowy p. Ludwik Pikor otrzymał tytuł i charakter radcy dworu.

— **Prezenta.** Namiestnictwo zaprezentowało ks. Henryka Polańskiego, gr. kat. proboszcza w Paportnie, na opróżnione gr. kat. probostwo w Tarnowie.

— **Z uniwersytetu.** Minister oświaty zatwierdził uchwałę kollegium profesorów, mocą której adwokat dr. Kamil Stefko został prywatnym docentem procedury cywilnej na uniwersytecie lwowskim.

— **Wydział krajowy** zamianował sekretarza kraj. Biura kolejowego Józefa Skwarczyńskiego, radcą w kraj. Biurze kolejowem.

— **Przeniesienia w starostwach.** Namiestnik powołał starostów: Sewaryna Wasilewskiego w Bohorodczanach, Edwarda Czermaka w Myślenicach i Juliana Napadiewicza w Ropczycach do służby w namiestnictwie;

przeniósł starostów: Ludzimiła Trzaskowskiego z Brzeska do Myślenic, Justyna Szwedzickiego z Sokala do Bochni i Tadeusza Mitschkę ze Zborowa do Ropczyc, oraz poruczył starostwie Władysławowi Kowalikowskiemu kierownictwo starostwa w Brzesku, starszemu komisarzowi powiatowemu Edmundowi Staniszewskiemu kierownictwo starostwa w Zborowie, starszemu komisarzowi powiatowemu Bolesławowi Nieświatowskiemu kierownictwo starostwa w Bohorodczanach i sekretarzowi namiestnictwa Mieczysławowi Kaliniewiczowi kierownictwo starostwa w Sokalu.

Namiestnik przeniósł starszych komisarzy powiatowych: Michała Bartoszewskiego z Kołomyi do Lwowa, Józefa Stawskiego z Buczacza do Skałata, Piotra Przybylskiego z Przemyśla do Kołomyi, sekretarza namiestnictwa Adama Mirskiego z Tarnobrzega do Nowego Sącza, starszych komisarzy powiatowych: Tadeusza Sosańskiego z Jaworowa do Buczacza, Władysława Janowicza ze Lwowa do Krosna i Kazimierza Spalkego z Grybowa do Przemyśla, komisarzy powiatowych: dra Stefana Żeleniewskiego z Nowego Sącza do Drohobycza, Wiktora Rydla z Podgórza do Krakowa, Józefa Zbyszewskiego ze Lwowa do Podgórza, Tadeusza Hortyńskiego z Limanowej do Rohatyna, Jana Maszkowskiego ze Stanisławowa do Lwowa, Kazimierza Milińskiego z Rohatyna do Lwowa, Ignacego Bilińskiego z Podhajec do Jaworowa, i Władysława Kłossowskiego z Sanoka do Kołomyi, koncypistów namiestnictwa: Stanisława Towarnickiego ze Lwowa do Podhajec, dra Stefana Sięka z Krakowa do Limanowej, dra Juliana Dzulkowskiego z Bochni do Tarnobrzega i Artura Loreta ze Skałata do Grybowa oraz praktykantów koncepcyjnych namiestnictwa: dra Karola Arzta z Wadowic do Krakowa, Stefana Grabczyńskiego z Jasła do Nowego Sącza, Michała Koseleckiego ze Lwowa do Sanoka, Władysława Olszewskiego z Kołomyi do Przemyśla, Gustawa Wex Manasterskiego ze Lwowa do Złoczowa i Władysł. Kerekjarte ze Lwowa do Bochni.

— **Stronnictwo katolicko narodowe** we Lwowie wysłało do prezesa Koła polskiego, ministra dla Galicyi i prezydenta ministrów telegramy tej treści: Uznając prawo Kościoła katolickiego do swobodnego rozwoju swej narodowości i potrzebę załatwiania spraw polsko-ruskich tylko za obopólnem porozumieniem obu narodowości, stronnictwo katolicko narodowe zastrzega się przeciw jakimkolwiek ustępstwom, któreby naruszać mogły polski charakter lwowskiego uniwersytetu tudzież przeciw jednostronnemu subwencyonowaniu banków ukraińskich.

— **Filie pocztowej Kasy oszczędności.** „N. fr. Presse" dowiaduje się, że utworzone mają być filie pocztowej Kasy oszczędności w rozmaitych miastach, między innemi także i we Lwowie. Na ten cel wstawiono już w budżet na rok 1908 kwotę 55 000 k.

Kronika lwowska.

✕ **Ossolineum** otrzymało nowy dar. Mianowicie p. Platon Kostecki redaktor „Gazety Narodowej", wzbogacił zbiór rzeźb Muzeum im. ks. Lubomirskich dziełem Cypryana Godebskiego. Jest to biust Kornela Ujejskiego, wielkości naturalnej (wys. 60 cm., szer. 35·5 cm.), z napisem z lewej strony ręką artysty: „1862. Cyp. Godebski. W dowód największego szacunku".

✕ **Pomnik Słowackiego.** Na zebraniu artystów teatru lwowskiego dnia 8 bm. wystąpił dr. p. Heller z inicyatywą wzniesienia przed gmachem teatralnym pomnika Słowackiego. W celu urzeczywistnienia tego artyści wybrali komitet, w skład którego weszli p. Heller jako prezes, pani Gostyńska i p. Żelazowski jako zastępcy, p. Webersfeld jako sekretarz, p. Sabinowski jako skarbnik, oraz jako członkowie panie Bednarzewska, Gostyńska, Siemaszkowa i Trapszowa i panowie Adwentowicz, Antoniewski, Floriański, Nowacki, Ozońska, Walewski i Westrowski.

✕ **Za spokój duszy śp. Emilii Sierpińskiej,** matki znakomitej artystki naszej dramatycznej p. Sierpińskiej, odprawi we wtorek ks. biskup Bandurski. Pogrzeb śp. Sierpińskiej, która w czasie r. 1863 nie mało zasług położyła, odbędzie się we wtorek o g. 3 popołudniu.

✕ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 10 b. m. Prof. dr. A. Zipper: Henryk Heine, życie jego i dzieła. Cz. I. Sala XIV uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4, II p. Pocz. o g. 5. M. Dienstl: Sztuka a życie codzienne (z obrazami świetlnemi) Stow. młodzieży rękodz. „Skała", ul. Mickiewicza 28, Pocz. o g. 5.

✕ **Drożyzna węgla.** Mimo, że zima się właściwie jeszcze nie rozpoczęła, cetnar węgla we Lwowie kosztuje 2 kor. a zapowiadają na grudzień podrożenie węgla, gdy pomiary wprost klęski. Na podwyższenie ceny węgla wpłynęło niewątpliwie podrożenie kosztu robocizny, ale to podrożenie możnaby jeszcze znieść bez wielkiego szemrania. Główną winą drożyzny węgla jest przedewszystkiem w pierwszym razie spekulacya, złe skutki odbija się na kieszeniach, a raczej na zdrowiu najbiedniejszych. Niektórzy twierdzą, że spekulacya ta jest wynikiem braku węgla, spowodowanego rozwojem przemysłu w Niemczech i zmianą w następstwie krachu amerykańskiego, a więc że w niedługo staniemy wobec braku węgla. Ale jest, niestety, coś innego, bo koleje nie dowożą węgla, by mogły pokryć potrzeby. Powiadają, że jest brak wagonów. Zapewne i tak jest, ale może po części dlatego, że transporty węgla nie rozkładają się na cały rok, tak jak możnaby i czynieniu pewnych zapasów, że wszystkie transporty kolejowe przeciąg czasu, trwającego 4—5 miesięcy, można żądać od kolei pewnego wysiłku, ale gdzie tam, mówi się wiele o tem i pisze, a kroki zaradcze jeszcze bardziej się odkładają, a spekulacya przez to zyskuje silniejszą podnietę i istne wyprawia orgie.

✕ **Tow. łyżwiarskie** na wczorajszem dorocznem zgromadzeniu przyjęło do zatwierdzającej wiadomości zawartą już między wydziałem Towarzystwa a gminą m. Lwowa umowę o dzierżawę na dalsze lata gruntów, przylegających do stawu Pełczyńskiego. Wydzierżawione grunty obejmują 1 morg 1260 m. kw.; dzierżawa trwać będzie od r. 1910 do 1925; czynsz roczny wynosi 800 kor., a nadto tow. będzie obowiązane dawać co roku bezpłatnie 25 kart wstępu dla Zakładu sierót. Do zawarcia formalnej z gminą umowy i podpisania kontraktu upoważniono pp. prez. Łaszowskiego, Schneidra i Pawłowskiego, jako ewentualnych zastępców zaś pp. Richtmana i Mentschla.

Następnie udzielono wydziałowi absolutoryum za rok ubiegły a p. Pawłowskiemu wyrażono uznanie za wzorowe prowadzenie rachunków, uchwalono budżet na sezon nadchodzący i dokonano wyborów uzupełniających, mianowicie ponownie wybrano prezesem p. Łaszowskiego, wiceprezesem p. Derynga, członkami wydziału pp. S. Przetockiego, A. Pawłowskiego (ponownie), Ign. Pazdrowskiego i A. Mazanowskiego.

— **Sędziowie przysięgli.** Przy losowaniu przysięgłych na VI. kadencyę wylosowani zostali jako główni sędziowie: Bal Stan. naczelnik Tow. wzaj. pom. urzędników, Burghardt Ad. majster kominiarski, Cybulski Jul. wł. realn., Czajkowski-Tymkowicz Józ. rzeźnik, dr. Czerny Kar. adwokat, Dydyński Mich. kupiec, Hartel Majer rzeźnik, Janowski Stanisław wł. realn., Kintzi Jan wł. dóbr Zuszyce, Komornicki Stefan adyunkt wydz. kraj., Kopecki Edward właść. dóbr Rokitno, dr. Koschembahr-Łyskowski Ign. prof. uniwers. Kuszewski Wincenty wł. dóbr Chorobrów, Kubala Achilles oficyał kasowy wydziału kraj., Kusmer Eman. wł. relności, Laskownicki Bron. redaktor, Lickendorf Edward Mścisław fabrykant powozów. dr. Löwenherz Henyk adwokat, Makan Jan wł. realn., Mielecki Jan majster stolarski, Minnicki Wład. asystent Banku kraj., Müller Edw. wł. dóbr Dachnów, Müller Jan wł. folwarku Skniłów, Palac Józef, wł. dóbr Bortyszów, Piątkowski Kazim. wł. realn., Reindl Włodz. urzędnik Tow. kredyt. ziem., Roszko Mich. krawiec, Schirmer Wilh. Maks. piekarz, Szczudłowski Kazim. właść. realności w Brzuchowicach, hr. Szeptycki Kazimierz właściciel dóbr Dziesiątniki, hr. Tarnowski Julj., wł. dóbr Byszów, Torosiewicz Mich. wł. realn., Tyszkowski Andrz. dzierżawca dóbr Żydatycze, Winkler Ernest kontrolor banku austro-węg., Wiszniewski Kar. wł. dóbr Dobrzany, prof. Załoziecki Roman.

Jako zastępcy przysięgłych wylosowani p. p.: Chamajdes Leon, wł. realn., dr. Cieszer Leon, adwokat, Dziewiałtowski Giutowt, Ubysz Feliks, adj. koncept. wydziału kraj., dr. Jasinicki Włodz. adw. Mościsker Simel, urzędnik banku hipot., dr. Piepes-Poratyński Jan, wł. apteki, Weinreb Aleks. kupiec, Woroszyński Konst., asystent banku kraj., dr. Wróblewski Józ., adwokat.

Kadencya VI będzie ostatnią w tym roku, rozpocznie się 2. grudnia.

✛ **Rębacze** żądają za porębanie sągu drzewa 12 k. 50 h. Jest to cena wprost niesłychana.

✕ **Eksplozya gazu.** Wczoraj około 6 wieczorem nastąpiła eksplozya gazu w realności przy ul. św. Teresy 12. Eksplozya nastąpiła w łazience, w chwili, gdy mieszkający w tym domu prof Łastawiecki wraz z uczniem gimnazyalnym, Emilem Wintoniakiem, zaniepokojeni szmerami, stamtąd się wydobywającemi, weszli tam ze świecą. Obaj panowie zostali poparzeni a gaz eksplodując rozerwał pruski mur, odgradzający łazienkę od mieszkania i wstrząsnął sufitem nad łazienką. Szkoda wynosić może przeszło 1000 kor. Powody uchodzenia gazu z rury gazowej jeszcze nie stwierdzone. Instalacya gazowa w tym domu jeszcze nie została w zupełności skończoną i być może, że albo zawcześnie gaz puszczono, albo nie dopilnowano zamknięcia kurków gazowych, albo też rury gazowe podczas równoczesnych innych robót w tym domu uszkodzone zostały.

✕ **Związek sędziów.** Jutro w sali sądu przysięgłych sądu krajowego karnego we Lwowie odbędzie się walne zgromadzenie konstytuujące krajow. Związku sędziów we Lwowie. Żmudne na wiele trudności napotykające przygotowania komitetu organizacyjnego od wiosny br. czynnego, zostają ostatecznie uwieńczone skutkiem. Związek ten już dlatego samego najżyczliwiej powitać należy, że jest organizacyą krajową, mającą na celu przedewszystkiem popieranie interesów sądownictwa ze stanowiska potrzeb kraju. O ile wiadomo, zdania sędziów naszych były dotychczas w tym względzie podzielone; część pewna uważała za stosowniejsze przystąpić do centralnego związku sędziów w Wiedniu, opóźniając tem samem o lat szereg zainicyowaną obecnie na każdem polu działalność publicznej decentralizacyi. Stanowisko takie jest szkodliwe, to też zaznaczyć musimy z żalem, że Kraków nie tak licznie, jakby się tego spodziewać należało przystąpił do tutejszego związku. Mamy nadzieję, że obrady walnego zgromadzenia w niedzielę przekonają ostatecznie sędziów krakowskich o niewłaściwości centralizowania w Wiedniu organizacyj, powstających w naszym kraju, ile że i nasza reprezentacya parlamentarna w Wiedniu uznała racyę bytu osobnego stowarzyszenia krajowego, tworząc w swojem łonie komisyę sądowo-administracyjną do popierania postulatów sądownictwa galicyjskiego i nawet weszła już w dniach ostatnich w bezpośrednią styczność z tutejszym związkiem.

✕ **Schwytanie Schwarcera.** W Wiedniu ujęto niebezpiecznego złoczyńcę, Natana Schwarcera, tego samego, który za współudział w napadzie rabunkowym na woźnego banku związkowego, dokonanym przez Nowakowskiego, został skazany na cztery lata więzienia. Zbiegł jednak i od tego czasu popełnił szereg kradzieży z włamaniem, aż obecnie go ujęto. Będzie odstawiony do Lwowa.

Kronika krajowa.

Ślub Dziś przedpołudniem odbył się w Krakowie w kościele św. Mikołaja ślub panny Seweryny Ziembickiej, córki śp. starosty Aleksandra i Emilii z Kuczkowskich z p. Zdzisławem Trandą, współredaktorem „Nowości illustrowanych".

Do ruchu Niemców w Galicyi. W „Rusłanie" czytamy: „Niemieccy koloniści w Galicyi dają nam odstraszający przykład zaniku duchowego, mimo najpomyślniejszych do rozwoju warunków, bo dotychczas spali, a nawet wynarodowiali się, dostarczając Polakom poważny zasób samej zdrowej inteligencyi". Następnie pisze „Rusł"., że wysoka kultura i potęga polityczna Niemców nie dały gal. kolonistom zaginąć, i że oni nie dawno się zorganizowali. Obecnie nadesłał im ich „brat po narodowości" R. Kaindel z Gotha dla rozbudzenia życia narodowego „książęcy dar" tj. 2-tomowe dzieło swe: „Geschichte der Deutschen in den Karpatenländern". Wspominając o niem „Rusłan" dodaje: „Rusini, którzy do narodu niemieckiego w ogólności tak przychylnie się odnoszą, a od kolonistów niemieckich bodaj w kierunku ekonomicznym dużo skorzystali, z pewnością zechcą chętnie przeczytać to dzieło".

Ze Stanisławowa otrzymujemy w uzupełnieniu wczorajszego naszego zaprzeczenia wiadomościom o wykryciu nowych malwersacyj kolejowych, następujące dokładne wyjaśnienie, jaki sposób te pogłoski powstały. Stanisławowska Dyrekcya kolejowa widziała się spowodowaną wytoczyć śledztwo dyscyplinarne rewidentowi p. Polakowi, który będąc naczelnikiem magazynu frachtowego na dworcu, miał się tam dopuścić rozmaitych nadużyć; a równocześnie z wytoczeniem dyscyplinarki przeniesiono go do oddziału komercyalnego w dyrekcyi. Rewident Polak sądząc, że kilku wyższych urzędników jest powodem wytoczonego mu śledztwa, zrobił na nich doniesienie, że i oni również dopuszczali się nadużyć. Zarzuty czynione przez rewidenta Polaka są bądź to zupełnie nieprawdziwe, bądź też tak błahe, że o jakiejś „panamie" lub w ogóle większych nadużyciach mowy nie ma — czego najlepszym dowodem, że nikt, kogo te zarzuty dotyczą, nie został zasuspendowany. Ponadto w doniesieniach o nowych malwersacyach widać, że pochodzą one ze źródeł, nie znających rzeczy. I tak: donoszono, że zasuspendowano nadrewidenta Czyżewskiego i rewidenta Brilla. Otóż nie nadrewident ale inspektor Czyżewski, nie ma nic wspólnego z oddziałem komercyalnym, gdyż jest zastępcą naczelnika oddziału technicznego. Od dłuższego czasu jako chory bawi w Abazyi a o suspendowaniu go nie ma słowa prawdy. Rewident Brill wcale nieistnieje. Jest tylko w Stanisławowie kupiec Brill, który miał jakoby kupować od znajdującego się w śledztwie karnym inspekt. Siebauera materyał na swój dom i przeciw któremu toczy się dochodzenie sądowe. Gdyby były jakie nadużycia, to po znanej aferze Siebauera, dyrekcya tut., na której czele stoi obecnie radca Geyer, ani chwili by nie zwlekała z pociągnięciem winnych do odpowiedzialności. Krzywdy wyrządzonej temi nieprawdziwemi doniesieniami, trudno naprawić. *b.*

W Zaleszczykach lista ruska przy wyborach do rady powiatowej d. 28 zm. odbytych, upadła. Skutkiem tego posłowie ruscy w Wiedniu robią z tej sprawy „żałobę", składając winę swojej przegranej, na... nadużycia starosty!

W Borysławiu, jak telegrafują, wybuchł dziś pożar w szybie Salla, należącym do firmy Lipe Schulzman. Podczas ratowania jeden robotnik wpadł do dołu łyżkowego i spalił się.

Bandytyzm na prowincyi. W sprawie ograbienia wozu pocztowego pod Nowem Siołem, o czem wczoraj donosiliśmy, dziś donoszą, że zrabowano 27.000 k. gotówką i listy polecone.

Wedle opowieści pocztyliona, jakiś drab zatrzymał wózek, jego zaś samego pchnął nożem a gdy on upadł bezprzytomny, drab wsiadł na wózek pocztowy i uciekł. Żandarmerya, która zaraz rozbiegła się w pościg, nie schwytała nikogo. Przypuszczają, że ów drab pochodził z Rosyi. Inni jednak nie wierzą opowiadaniu pocztyliona.

Kronika powszechna.

/ **Spisek przeciw księciu Czarnogórskiemu.** W Cetynii aresztowano właściciela drukarni Rajkowicza, który zeznał, że w Belgradzie organizuje się sprzysiężenie, mające na celu za pomocą bomb wymordować czarnogórską rodzinę książęcą, ministrów, oraz inne wpływowe osoby, a następnie rząd ludowy ma gwałtem pochwycić władzę w swoje ręce. Śledztwo potwierdziło zeznania Rajkowicza, że spisek przeciwko księciu Mikołajowi i jego rodzinie uknuty został w Belgradzie.

§ **Socyaliści angielscy przeciw Wilhelmowi II.** Socyaliści w Londynie uchwalili urządzić demonstracyę przeciw cesarzowi Wilhelmowi podczas jego pobytu w Londynie, a to z powodu zasądzenia przez sądy niemieckie Liebknechta.

§ **Demonstracye studentów w Chorwacyi.** Z Zagrzebia telegrafują: Wczoraj wieczorem z okazyi wyboru prezesa związku stowarzyszeń akademickich przyszło do burzliwych starć między studentami postępowymi, a studentami należącymi do partyi Starcewicza. Postępowcy, poparci przez Serbów i Bułgarów, uzyskali większość 44 głosów i przeprowadzili swego kandydata. Gdy studenci serbscy zanucili hymn serbski, przyszło do burzliwych scen między nimi a Starcewiczanami, którzy rozbili tablicę studentów serbskich, wiszącą na ścianie. Dano również dwa wystrzały z rewolweru. W końcu udało się profesorom przewrócić spokój. Studenci należący do partyi Starcewicza, śpiewając pieśni i wznosząc okrzyki: „precz z Serbami! precz z rewolucyonistami!", udali się pod redakcyę pisma „Prorok" i przed bank serbski i urządzili demonstracyę. Następnie udali się przed mieszkanie p. Franka i urządzili mu owacyę. Wreszcie wrócili do jednej z sal na uniwersytecie, gdzie odbyli zgromadzenie.

§ **Aresztowanie mordercy dzieci.** Przed kilku miesiącami postrach w Berlinie wywołały liczne morderstwa i poranienia dzieci, bawiących się na ulicach miasta lub podwórzach kamienic. Wreszcie udało się policyi wytropić zbrodniarza tego w osobie niejakiego Winowa. Przyznał się on do długiego szeregu zbrodni. Jest epileptykiem, zeznaje bardzo bałamutnie i opowiada że mordował dzieci dlatego, że rodzice zmuszali go do pracy.

Dobrym doradcą dla wszystkich rodziców, którzy szukają dla swoich dzieci pouczającej zabawki, jest ilustrowana broszurka o kotwicznych skrzynkach budowlanych, kotwicznych skrzynkach mostowych itd. itd., którą firma F. Ad. Richtera & Cie., król. nadwornych i szambelańskich dostawców w Wiedniu, I. Operngasse 16, na żądanie franko przesyła; zawiera ona bowiem oprócz dokładnego szczegółowego opisu rozmaitych kotwicznych skrzynek budowlanych i kotwicznych skrzynek mostowych bardzo dużo przepysznych wzorków budowlanych i mnóstwo zajmujących dobrozdań. Te dobrozdania zgadzają się jednogłośnie w tem, że nie ma dla dzieci w każdym wieku lepszej zabawki i lepszego środka zajęcia, jak Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i kotwiczne skrzynki mostowe. Wszystkim przeto rodzicom radzimy szczerze, aby przed kupnem podarku gwiazdkowego przeczytali zajmującą broszurkę Richtera, w niej znajdują się także bliższe szczegóły o doskonałych instrumentach muzycznych i o aparatach mówiących.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z opery warszawskiej.** Onegdaj dawano w Warszawie „Toskę", w której występywali między innymi: p. Korolewicz Waydowa, p. Zawiłowski i p. Malawski. Dzienniki warszawskie podnoszą, że p. Korolewicz potężne wywierała wrażenie śpiewem i grą sceniczną; o p. Zawiłowskim piszą, że jako śpiewak spisał się dzielnie, ale ze Scarpia nie stworzył postaci dość imponującej i wyrazistej; o p. Malawskim, że zupełnie indywidualnie traktował typ Spoletty, dając żywego człowieka o rysach charakterystycznych.

Kalendarz Kółek rolniczych na r. 1908 ukazał się świeżo z pod prasy. Kalendarz obejmuje około 20 arkuszy druku, na które prócz kalendaryum, statutu i wykazu kółek rolniczych składa się bogata część literacka i rolniczo-ekonomiczna. W części literackiej ilustrowanej 76 rycinami znajdujemy wiersze, opisy i opowiadania pióra Dębickiego, Konopnickiej, Langego, Kasprowicza, Rydla, Rogi i w. i. w części rolniczej szereg prac fachowych, bardzo pożytecznych dla włościan. Kalendarz kończy część informacyjna, zawierająca potrzebne przepisy i wykazy.

* **Stagione operowe w Medyolanie,** mianowicie w „Teatro della Scala" rozpocznie się w połowie przyszłego miesiąca. Z Polaków zaangażowani zostali: Helena Ruszkowska, Olga Petraszewska, oraz Ignacy Dygas — wszyscy z opery warszawskiej. Grane będą następujące opery: „Mefistofele", „Zmierzch bogów", „Cristoforo Colombo" Franchettiego, „Pelleas et Melisande" dramat Maeterlincka, muzyka Klaudyusza Debussy, „Paolo e Francesca" dramat Colauttiego, muzyka Mancinellego, „Tosca", „Siła przeznaczenia", „Luisa" Charpentiera. Na repertuar składa się zatem 5 oper mistrzów włoskich, 2 francuskich i 1 Wagnera. Do nowości należą: „Paolo e Francesca" dramat muzyczny w 1 akcie. Opera ta będzie graną po raz pierwszy tymi dniami w Bolonii. „Pelleas et Melisande" jest nowością na scenach włoskich. Rzecz tę grają od dłuższego czasu z powodzeniem w paryskiej Operze komicznej. Trzecią wreszcie nowością jest piękna opera „Luisa". Batuta będzie spoczywała w ręku Artura Toscanini.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę o pół do czwartej popoł. „Ciotka Karola" — o godz pół do 8 wieczór „Wesoła wdówka" z p. Miłowską.

W poniedziałek „Ich czworo" Zapolskiej.

We wtorek „Mefistofeles" A. Boity występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i A. Dianniego.

We środę „Hamlet" Szekspira.

We czwartek „Mefistofeles" Boity występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i Dianniego.

W piątek „Hamlet" Szekspira.

W sobotę o pół do 4 popoł. „Uriel Akosta" — o pół do 8 wieczór „Wesoła wdówka" z p. Schupp.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę popoł. „Moralność pani Dulskiej", Zapolskiej — wieczór „Mściciel" Germana.

W poniedziałek „Rycerze północy" Ibsena.

We wtorek „Mściciel" Germana.

We środę „Cyd" Corneilles.

We czwartek „Mściciel" Germana.

W piątek „Wujaszek Wania" Czehowa.

W sobotę „Królewicz Jaszczur", „Ciocia Baruch" i „Epidemia".

W niedzielę popołudniu „Rewizor z Petersburga", wieczór „Królewicz Jaszczur", „Ciocia Baruch" i „Epidemia".

Ze stowarzyszeń.

W lwowskiem kasynie miejskiem w sobotę 16 bm. o 6 wieczór przedstawienie amatorskie „Królewicz" Lubowskiego.

Z KRAKOWA.

— Sąd krakowski odniósł się do warszawskich władz sądowych z żądaniem przeprowadzenia tam śledztwa w sprawie uwięzionej w Krakowie Wandy Dobrodzickiej, która wykonała zamach na gen. gubernatora Skałłona. Po przeprowadzeniu śledztwa w Warszawie i nadesłaniu tu aktów śledczych będzie wygotowany tu akt oskarżenia i rozpisana rozprawa.

Z WARSZAWY

— Szczegóły aresztowań rewolucyonistów w Warszawie, o czem wczoraj donosiliśmy, są następujące: Agenci ochrany aresztowali 11 osób, członków socyal-demokracyi Królestwa polskiego i Litwy, w tej liczbie uczestników wojenno-rewolucyjnej organizacyi. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się jeden, który pod obcem nazwiskiem przyjął obowiązek stróża w domu, gdzie znajdował się majątek partyi. Aresztowano również 7 członków „Bundu", 4 członków „Poal Sion" i 9 socyalistów-syonistów. Pomiędzy aresztowanymi znajdują się agitatorzy, zbierający przy pomocy pogróżek i bicia podatek od piekarń i pracowników piekarskich, na potrzeby partyjne. W ostatnich czasach aresztowano w Warszawie siedmiu anarchistów-terrorystów.

Z POZNANIA

— Inowrocławska Izba karna skazała na 100 marek redaktora „Dziennika kujawskiego" Kazimierza Jankowskiego za umieszczenie artykułu ks. Stankowskiego „kto podszczuwa a kto broni się?", za który już autora skazano na 300 marek grzywny i koszta. W drugim procesie z powodu ogłoszenia odezwy komitetu wyborczego szubińskiego do ludu polskiego p. Jankowskiego uwolniono.

Z całego świata.

Paryż. Z południowej Francyi donoszą o nowych nieszczęśliwych wypadkach z powodu wylewów, wiele domów zawaliło się, wiele bydła utonęło. W Marsylii szalał orkan nadzwyczaj gwałtowny. Cała dzielnica stoi pod wodą. Straż pożarna prowadzi akcyę ratunkową.

Nowy Jork. Parowiec linii Cunarda „Lusitania", wyposażony w turbiny parowe zamiast maszyn tłokowych, pobił przy powtórnej jeździe wszystkie rekordy co do szybkości przebycia Atlantyku. Jazda trwała 4 dni, 18 godzin i 40 minut, przy przeciętnej szybkości 24,35 mil morskich na godzinę (43,8 klm.). „Lusitania" wiozła między innemi 12 milionów dolarów w złocie, oraz największą pocztę listową, jaką kiedykolwiek parowcem wyprawiano.

Przesilenie finansowe.

Jak już wczoraj nasze telegramy donosiły na giełdzie wiedeńskiej pojawiła się wczoraj chwilowa deruta. Już od rana z powodu wiadomości o podwyższeniu stopy procentowej na wszystkich targach panowało na giełdzie wiedeńskiej zaniepokojenie. Szczególnie papiery przedsiębiorstw żelaznych z obawy, że obecne przesilenie finansowe odbije się przedewszystkiem na przemyśle, ofiarowano bardzo obficie na sprzedaż i kursa ich silnie spadały. Kupujących jednak prawie nie było. Gdy zaś w południe przyszły doniesienia o ponownem podwyższeniu przez państwowy bank niemiecki w Berlinie stopy procentowej o cały procent i że skutkiem tego na giełdzie berlińskiej pojawiła się deruta, zaraz taka sama deruta wybuchła na giełdzie wiedeńskiej. Przy zamknięciu giełdy skonstatowano, że akcye kolei Północnej spadły o dalszych 60 kor., akcye Prager-Eisen o 32 k., austryackie kredyty o 3·50 k., węgierskie kredyty o 10·25 k., akcye Anglobanku o 2·25 k., Unionbanku o 4 k., Laenderbanku o 4 k., Bankvereinu o 6·50 k., kolei państwowych o 9 k.

Nie doznały żadnego uszczerbku w kursie listy zastawne galic. tow. kredytowego ziemskiego, galic. banku krajowego, galic. banku hipotecznego.

Wczoraj podwyższono stopę procentową w Berlinie dyskont na 7 i pół proc., procent od lombardu na 8 i pół proc., — w Londynie na 8 proc., — w Brukseli eskont weksli na 6 proc., lombard na 6 i pół — w Zurychu eskont na 5 i pół proc., lombard na 6 proc., — w Chrystyanii na 6 proc. — wreszcie w Paryżu i w Petersburgu podwyższono stopę procentową o pół proc.

Podwyższenie stopy procentowej w Londynie na 7 proc. wywarło zdumienie i niekorzystny wpływ na targ pieniężny. Powodem podwyższenia jest, że rezerwa bankowa, skutkiem odpływu złota do Ameryki spadła o 75 milionów koron. Na giełdzie spadły zaraz wszystkie kursy a prywatny eskont podskoczył na 6¾. Obawiają się, że handel angielski wiele ucierpi.

W Paryżu podwyższenie stopy procentowej również wywarło niekorzystne wrażenie, nie odbiło się jednak jeszcze na giełdzie, gdyż wiadomość o

niem przeszła na giełdę nie wiele przed jej zamknięciem. Tylko wszystkie papiery zagraniczne spadły w kursie.

Na berlińskim targu pieniężnym jest ogromny brak gotówki i wszystkie kursy spadły.

(Telegr. Gas. Nar.)

Wiedeń. Bank austro-węgierski podwyższył stopę procentową z 5 na 6 prc.

Petersburg. Bank państwowy podwyższył dyskont wekslowy na 9 miesięcy o pół prc.

Chrystyania. Bank norweski podwyższył dyskont z 5 na 6 prc.

Telegramy i telefonematy

z dnia 9 listopada 1907

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 10 listopada.

W Galicyi wschodniej: Pogoda piękna, słabe wiatry, zimno, mgła poranna.

W Galicyi zachodniej: Pogoda piękna, słabe wiatry, temperatura przybiera. Później zachmurzenie.

Przesilenie w Kole polskiem.

Wiedeń. Narodowi demokraci przerażeni, że ludowcy gotowi wstąpić do Koła polskiego i tem, zbliżywszy się do konserwatywnych stronnictw, wpływ wszechpolski zniweczą, postanowili bądź co bądź wywołać co rychlej przesilenie w prezydyum Koła i w tym celu nie tylko zredagowali poniżej umieszczoną deklaracyę, ale nadto delegacya unii domokratycznej zakomunikowała p. Abrahamowiczowi swą poufną uchwałę, skierowaną przeciw jego prezesostwu.

Poseł Abrahamowicz skutkiem tego oświadczył, iż prezesowstwo złoży. Również ks. Pastor wniósł rezygnacyę z wiceprezesowstwa.

Deklaracya Unii demokratycznej.

Wiedeń. „Unia demokratyczna“ w Kole polskiem uchwaliła i ogłosiła następującą deklaracyę:

„Połączenie dwóch od początku bieżącej kadencyi Rady państwa w Kole polskiem istniejących organizacyj posłów demokratycznych w jeden związek pod nazwą „Unia demokratyczna“, wywołało w organach prasy konserwatywnej i radykalnej prawdziwą powódź z prawdą nie zgodnych i powadze Koła polskiego w wysokim stopniu uwłaczających artykułów.

Przyczyną ataków prasowych była widocznie obawa, iż nowy związek posłów demokratycznych zdoła na wzór „Unii konserwatywnej“ w Sejmie wywierać rozstrzygający wpływ na kierunek polityki delegacyi polskiej we Wiedniu, a w następstwie tego także na cały rozwój stosunków politycznych i społecznych w kraju.

Ażeby ten wobec wyniku ostatnich wyborów zupełnie naturalny rozwój stosunków gwałtownie wstrzymać, uderzyły organa konserwatywne i rądykalne na alarm, szerząc w opinii kraju mniemanie, jakoby „Unia demokratyczna“ miała na celu jedynie zaspokojenie ambicyi jej jednostek, jakoby osłabiała powagę i wpływ Koła polskiego na zewnątrz, a wreszcie, jakoby ciało niejednolite, wewnętrznie niezgodą bezsilne, było wogóle niezdolne do jakiejkolwiek akcyi politycznej.

Pragnąć poinformować opinię publiczną o prawdziwym stanie rzeczy stwierdzają członkowie Unii demokratycznej, co następuje:

Po pierwsze: Ponieważ warunkiem utrzymania powagi i wpływu Koła polskiego jest zapewnienie mu stałego kierunku politycznego, a kierunek ten zgodnie z objawioną przy ostatnich wyborach wolą większości społeczeństwa musi być demokratyczny, przeto okazała się niezbędna potrzeba zorganizowania ogółu posłów demokratycznych w Kole, celem zapewnienia stałej i skutecznej działalności większości demokratycznej. Większość ta nietylko nie osłabia zgodnego współdziałania z innemi grupami poselskiemi w Kole polskiem, lecz wykluczając wszelką politykę klasową i popierając równomiernie interesy ludności miejskiej i wiejskiej, dążyć będzie wytrwale do wytworzenia ściślejszej łączności wśród wszystkich posłów polskich celem strzeżenia i obrony interesów narodowych w parlamencie wiedeńskim.

Po drugie: „Unia demokratyczna“ zawiązana dla tych celów ideowych, nie miała na oku zdobycia stanowisk politycznych, wszelako poczuwając się do odpowiedzialności za politykę Koła, którą Unia uznaje i którą prasa krajowa z naciskiem podnosi, nie może i nie powinna usuwać się od tych stanowisk, które w życiu politycznem są środkami do spełnienia politycznych zadań.

Podpisując tę deklaracyę odpieramy zarazem rozsiewane pogłoski o rozterkach w łonie Unii demokratycznej i stwierdzamy łączną do niej przynależność.

Wiedeń, 8 listopada 1907“.

Podpisanych 29 członków Unii demokratycznej.

Dzisiejsze posiedzenie Koła.

Wiedeń. Koło polskie zebrało się dziś o g. 10 na posiedzenie dla rozpatrzenia budżetu. Obrady w nieobecności p. Abrahamowicza, a i wielu konserwatywnych członków zagaił wiceprezes Głąbiński i rozpoczęła się dyskusya, w której wziął udział i minister skarbu dr. Korytowski. Po pewnym czasie przybyli i konserwatyści, poczem p. Głąbiński przerwał obrady, a odczytał pisemne rezygnacye p. Abrahamowicza i ks. Pastora.

List p. Abrahamowicza opiewa:

„Pełen świadomości zmiany, zaszłej w stanowisku Koła polskiego wskutek reformy wyborczej do izby i wyniku ostatnich wyborów do tejże, szczególnie świadomy następstw spowodowanych ugrupowaniem programowo-politycznem pewnej części Koła polskiego, czuję się spowodowanym złożyć godność prezesa Koła polskiego.

„Ustępując z tego nader zaszczytnego, lecz niemniej o bardzo doniosłej odpowiedzialności stanowiska, uważam sobie za miły obowiązek złożyć podziękowanie wszystkim członkom Koła za osobiste zaufanie, którem bez różnicy przekonań politycznych otaczać mnie raczyli. Zapewniając, że i nadal pozostanę obowiązkowym członkiem Koła polskiego, proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania.

Dawid Abrahamowicz.

Następnie p. Głąbiński odczytał następujące pismo: „Mam zaszczyt złożyć godność wiceprezesa Koła polskiego i proszę o przyjęcie mej rezygnacyi. Ks. Leon Pastor“.

P. Głąbiński oświadczył, że i on złoży godność wiceprezesa Koła, ale ponieważ niema w Wiedniu wiceprezesa Koła, dr. Dulęby, przeto będzie dalej przewodniczył posiedzeniu Koła.

Uchwalono następne posiedzenie odbyć w poniedziałek i dokonać na niem wyboru nowego prezydyum Koła.

Co dalej?

Wiedeń. Opowiadają, że prawdopodobnie hr. Dzieduszycki poda się dziś do dymisyi, a miejsce jego w gabinecie zajmie p. Abrahamowicz.

Jako ewentualnego przyszłego prezesa Koła wymieniają gubernatora banku austro-węgierskiego dr. Bilińskiego.

Sejmowa reforma wyborcza.

Wiedeń. Wczoraj podkomitet Koła polskiego, wybrany w sprawie reformy wyborczej sejmowej odbył konferencyę z posłami włościanami Koła polskiego, aby usłyszeć ich zdanie przedewszystkiem co do liczby mandatów w kuryi wiejskiej.

Rekonstrukcya gabinetu.

Wiedeń. Dzienniki zapewniają, że zaproponowana przez br. Becka lista nowych członków gabinetu zyskała aprobatę klubów (podajemy ją w artykule wstępnym) i prezydent ministrów przedstawi ją cesarzowi jutro albo w poniedziałek, poczem we wtorek ogłoszoną zostanie w urzędowej „Wiener Ztg.“ i bezzwłocznie nowy gabinet przedstawi się izbie poselskiej. Dzienniki zaznaczają, że pod względem politycznym nowy gabinet będzie bardziej zbliżonym do stronnictw konserwatywnych.

Rada państwa.

Posiedzenie wczorajsze.

Wiedeń. W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia prowadzono dyskusyę nad nagłością wniosków zgłoszonych w sprawie wsparć dla rodzin, których członków powołano na ćwiczenia wojskowe. Przemawiali prócz wnioskodawców pp. Reichstädter, Prokesz i Fressl, poczem wybrano mówców generalnych pp. Guggenberga i Sternberga i na tem dyskusyę odroczono.

Na wczorajszem posiedzeniu odpowiedział jeszcze minister spraw wewnętrznych br. Bienerth na interpelacyę p. Głąbińskiego i tow. w sprawie utworzenia Zakładu badania środków żywności we Lwowie i w sprawie wstawienia na ten cel odpowiedniej sumy w budżet na rok 1908. Minister zaznaczył, że wprawdzie założenie podobnego Zakładu projektowanem jest na jeden z najbliższych lat, to jednakże założenie podobnego Zakładu ze względu na dotychczasową praktykę, zawisłem jest także od udziału kraju i gminy w pokryciu kosztów urządzenia. Konieczne kroki przygotowawcze ministerstwo spraw wewnętrznych już rozpoczęło.

Wiedeń. W najbliższym czasie pojawi się w izbie posłów wniosek o pomnożenie liczby wiceprezydentów izby. Jedna z tych wiceprezydentur ma być zastrzeżona dla partyi socyalno-demokratycznej.

Komisya ugodowa.

Wiedeń. Komisya ugodowa zebrała się wczoraj po południu na posiedzenie. Na początku posiedzenia zabrał głos dr. Adler i uczynił wniosek, aby ze względu na sytuacyę polityczną odroczono posiedzenie komisyi. Pomimo opozycyi ministra skarbu dr. Korytowskiego, przeciw głosom Polaków i Czechów wniosek dr. Adlera 17 głosami przeciw 15 uchwalono.

P. Lecher zapowiedział następne posiedzenie na poniedziałek popołudniu. Przeciw temu wystąpił p. Seitz oświadczając się przeciw ustalaniu terminu następnego posiedzenia i uczynił propozycyę, aby prezydyum komisyi zawiadomiło członków jej o terminie następnego posiedzenia w drodze piśmiennej. Propozycyę tę podjął jako wniosek p. Schlegel i wniosek ten przyjęto.

Rada rolnicza wobec ugody.

Wiedeń. Wczoraj w obecności ministra rolnictwa, hr. Auersperga, odbyło się posiedzenie handlowo-politycznego komitetu rady rolniczej, w którem między innymi wzięli udział pp.: br. Julian Brunicki, Karol Czecz i Maryan Małaczyński. Po wysłuchaniu referatu o przedłożeniach ugodowych prawie jednomyślnie przyjęto rezolucyę, oświadczając, że obecnej ugody nie można uważać za zadowalającą we wszystkich jej częściach pomimo znacznego postępu na korzyść poszczególnych postanowień, że jednakże na ogół wziąwszy podobne rozwiązanie musi się przenieść nad obecny stosunek wzajemności i nad dzisiejsze stosunki kompletnie nieuregulowane i wątpliwe.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu izby przed przystąpieniem do porządku dziennego rozwinęła się dłuższa dyskusya nad regulaminem. Posłowie chorwaccy reklamowali swoje prawo przemawiania po chorwacku także przy regulaminie. Kiedy jednak posłowie chorwaccy zażądali głosu do przemawiania podczas dyskusyi regulaminowej w języku chorwackim, prezydent izby nie udzielił im głosu i przystąpił do dyskusyi budżetowej. W dyskusyi tej przemawiali sami posłowie chorwaccy. Jednemu z mówców prezydent odebrał głos, gdy rozpoczął mówić po serbsku. Na żądanie 20 posłów odbędzie się dziś głosowanie imienne nad budżetem.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego posłowie chorwaccy wnieśli protest przeciw usiłowaniu ograniczenia prawa ich przemawiania w języku chorwackim.

Z pod ucisku pruskiego.

Z Berlina donoszą, że nie ulega już żadnej wątpliwości, iż parlamentowi Rzeszy zaraz po jego otwarciu będzie przedłożony projekt ustawy, który zawiera ograniczone prawo wywłaszczenia Polaków i że co do tego projektu kanclerz państwa zajął już stanowisko zupełnie zdecydowane.

Finanse niemieckie.

Berlin. Niepokój w niemieckiej prasie wywołała mowa saskiego ministra skarbu Rügera, który oświadczył w sejmie saskim, że położenie finansowe Niemiec pogarsza się z dnia na dzień. Prasa wolnomyślna domaga się skreślenia w budżecie Rzeszy wszelkich zbytecznych wydatków i gani rząd, iż zamierza wydać na budowę okrętów wojennych 60 milionów marek.

Z Rosyi.

Przygotowania do Dumy.

Petersburg. Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało nowy projekt prawa prasowego, który wniesiony będzie do III Dumy. Główne zasady nowego prawa są następujące; 1) kary pieniężne, nakładane przez administracyę i wszystkie rodzaje reakcyi administracyjnej będą zniesione; 2) kary stosować można tylko sądowne; 3) administracya ma prawo do czasu wyroku sądowego zawieszać gazety, mające szkodliwy kierunek.

Ministerstwo oświaty wnosi do Dumy przedewszystkiem następujące projekty: 1) otwarcia uniwersytetu saratowskiego; 2) wyasygnowania $5^1/_2$ miljona rubli na nauczanie powszechne; 3) ustawy uniwersyteckiej i 4) reformy szkół średnich.

Uspokojenie kresów.

Petersburg. W listopadzie spodziewane jest przybycie do Petersburga generał-gubernatora warszawskiego Skałłona i generał-gubernatora nadbałtyckiego, bar. Mellera Zakomelskiego. Jednocześnie przybędzie także generał-gubernator sewastopolski, główny dowódca floty i portów morza Czarnego, admirał Wiren. Celem tego zjazdu jest zastanawianie się nad sposobami uspokojenia kresów i wytępienia rewolucyonizmu i anarchizmu.

Cesarz Wilhelm w Anglii.

Berlin. Cesarz i cesarzowa wyjechali ubiegłej nocy do Anglii.

Misya Tafta.

Nowy Jork. Jak słychać, koła rządowe nie życzą sobie, aby sekretarz stanu Taft z okazyi obecnej podróży po Europie odwiedził cesarza Wilhelma i cara Mikołaja; sfery rządowe są bowiem zdania, że z powodu przeciążenia pracą nie będzie Taft mógł na tak długo wydalić się z Waszyngtonu.

Administracya „Gazety Narodowej“ przeniesioną została z ul. Kopernika 7, na ulicę Szajnochy nr. 2 (łączącą ul. Kopernika z ul. Sykstuską).

Rozmaitości.

§ **Luiza Toselli o sobie.** Wychodząca we Florencyi „Fieramosca“ podaje interwiew byłej hr. Montignosą ze współzawodniczką tego czasopisma. Między innemi wypowiedziała matka ks. Moniki te słowa:

— Potępiono mnie, rzucano mi kamienie przed nogi, ponieważ nie chciałam wydać na świat pod dachem mego męża dziecka, które nie jest jego. Wolałam raczej wyrzec się wszystkiego, byle nie być w jego domu. Cierpiałam głód, tak głód; ponieważ człowiek, którego kochałam, dla którego poświęciłam wszystko, gdy się dowiedział, że dwór saski nie zamierza dawać mi wiele pieniędzy, opuścił mnie. Tak, byłam w stanie błogosławionym od 6 miesięcy, a on pozostawił mnie z 20 centimami w kieszeni. Pisałam do rodziny, odpisano mi, że uważają mnie za obcą.

„Pewnego poranku, blada, wynędzniała udałam się do mego adwokata. Byłam już drugi dzień bez pożywienia, a w mym stanie nie było możliwem pracować. Powiedziałam mu żartem, aby mnie zaprosił na obiad. Było tyle goryczy w mych słowach, że może mnie zrozumiał. Zasypał mnie pytaniami, chciał się dowiedzieć, czy mi nie potrzeba pieniędzy. Odpowiedziałam stanowczo, że nie. Ach, Boże, Boże! prosić i przyjmować pieniądze! Zapożyczyłam się u jednej z przyjaciółek.

Na pytanie, czy ks. Monika będzie odesłaną do Drezna, odpowiedziała Luiza:

— Niema w tej sprawie jeszcze nic pewnego, wcale nic. Jeżeliby to miało nastąpić, to stałoby się to tylko dla jednego powodu; wydając Monikę, miałabym możność widywania mych synów w pewnych odstępach czasu. Pani mnie pojmuje; także oni są memi dziećmi, i one mają prawo widzenia się ze swą mamą.. Zresztą na razie nie można jeszcze nic pewnego powiedzieć, aczkolwiek niektóre dzienniki są innego zdania.

P. Toselli wspomniała później, że spisuje swe pamiętniki.

— Ale tylko dla mych synów — dodała — tylko dla nich.

Powiedziała przytem, że rozmaici nakładcy prosili się o pamiętniki, a wczoraj (26 bm.) pewien nakładca angielski ofiarował Luizie za rękopis 20.000 fr.

W czasie tej rozmowy malarz Cosetti portretował księżniczkę Monikę.

To i owo.

÷ **Autentyczne.** Duży sklep z zabawkami. Na szyldzie nazwisko nie nasze.

Gość: Proszę o wózek dla chłopczyka.

Subjekt podaje zabawkę, okrytą kurzem.

Gość: Ależ to i brzydkie i bardzo brudne.

Subjekt podaje drugą zabawkę jeszcze brudniejszą.

Gość: Ależ to obrzydliwie brudne.

Subjekt: Co pan myśli? Tu nie apteka...

*

— Mój narzeczony jest za kosztowny, ile razy się tylko ze mną żegna, muszę zawsze potem dawać moje zęby do naprawy.

Dział ekonomiczny.

β **Postulaty taryfowe w Galicyi.** Wczoraj odbyła się w ministerstwie kolejowem przy współudziale ministrów Derschatty i Dzieduszyckiego oraz posła Battaglii konferencya dla omówienia szeregu aktualnych postulatów galicyjskich na polu taryfowem. Żądane między innemi zniżenie stawek na ropę dla celów opałowych ma szanse powodzenia.

β **Ceny zboża** utrzymują się w zwyżce. Powodem tego głównie nie świetne zbiory tegoroczne, z wyjątkiem Francyi, które zebrała plon obfity, wszystkie kraje, importujące zwykle zboże, z Anglią i Niemcami na czele, potrzebują więcej, niż zwykle, kraje zaś eksportujące zboże, jak cała Ameryka, Rosya i Indye, mają mniej na wywóz, niżeli miewały po inne lata.

Do zwyżki cen przyczynia się obecnie i ta okoliczność, że producenci, widząc bezustanną zwyżkę, nie śpieszą ze sprzedażą. Ale z czasem właśnie to może sprowadzić zniżkę, w drugiej połowie kampanii, po Nowym Roku. Konsumenci bowiem, mianowicie najbiedniejsi, ale za to najliczniejsi, wobec drożyzny chleba zmniejszają konsumcyę, zboże zastąpią kartoflami, a wtedy na drugą połowę kampanii mogą pozostać zapasy większe, niżeli potrzeba. Już nieraz powtarzało się takie zjawisko.

β **Skrócenie czasokresu** wyładowania, względnie załadowania przesyłek całowozowych. Dyrekcya kolei ogłasza: W myśl postanowień § 69 punkt 7 regulaminu ruchu dla kolei żelaznych krajów w radzie państwa reprezentowanych, skraca się na podstawie rozporządzenia ministerstwa kolei żelaznych z 31 października, taryfą oznaczony czasokres załadowania i wyładowania przesyłek całowozowych na 6 godzin dziennych na szlakach c. k. kolei państw. jakoteż i kolei prywatnych, pod zarządem państwa stojących. Postanowienie to weszło w życie z 1 listopada i odnosi się w równej mierze do torów przemysłowych.

β **Z kolei państw.** Na przestanku Hermanowice, położonym na szlaku Przemyśl-Chyrów, otwartym dotychczas tylko dla ruchu osobowego zostanie wkrótce urządzoną ładownia dla przyjmowania i nadawania ładug całowozowych w ruchu lokalnym z wyjątkiem bydła w ogólności, oraz takich przedmiotów, dla których nadawania względnie odbioru potrzebne są specyalne urządzenia. Wyładowanie względnie załadowanie przesyłek całowozowych w rzeczonej ładowni, należy do nadawcy względnie odbiorcy. Za dostawienie każdego próżnego wozu do ładowni w celu załadowania płaci nadawca należytość w kwocie jednej korony.

β **Nowa ustawa giełdowa w Niemczech.** Rada związkowa uchwaliła wczoraj projekt ustawy o giełdzie, która pozyskać ma rządowi zwolenników dla projektów antipolskich. Ustawa ta wprowadza szereg zmian, a mianowicie postanawia, że dostęp do giełdy mają wszyscy kupcy protokołowani. Dalej orzeka zakaz handlu terminowego zbożem, z wyjątkiem zboża własnej produkcyi i daje prawo rządowi do wydania zakazu handlu terminowego także innymi towarami i papierami giełdowymi.

β **Gal. akc. Bank hipoteczny** we Lwowie podaje do wiadomości, iż z dniem 31 października 1907 wynosił stan naszych 4 prc. listów hipotecznych 88,369.400 kor., 4 i pół prc. listów hipotecznych 47,613.400 kor., 5 prc. premiowanych listów hipotecznych 2,279.400 kor., łącznie 138,262.200 kor. stan zaś asygnacyj kasowych 1,979.500 kor.

Z rynkow towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 8 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa

Pszenica gotowa od 12·20 do 12·40, pszenica na termina 0·— do 0·00. Żyto gotowe 11·10 do 11·80, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 7·10 do 7·30. Jęczmień pastewny 7·00 do 7·50 Jęczmień browarny 8·00 do 8·50. Rzepak —·— do —·00 Lnianka 0·00 do 0·00 Groch pastewny 7·— do 7·50 groch do gotowania 9·50 do 10.50 Wyka 6·50 do 6·70. Bobik 6·70 do 6·90 Hreczka 0·00 do 0·00. Kukurudza nowa za 50 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Otręby pszenne za 56 kilo 00·00 do 00·00, otręby stare 0·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 65 — do 75·—, koniczyna biała 45·— do 55·—, koniczyna szwedzka 65 — do 75·— Tymotka 80·— do 86·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 54·75 do 55·—. Spirytus paritas Tarnopol na termin —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 35·25 do 35·50.

Budapeszt dnia 9 listopada. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na październik 00·00—00·00 na kwiecień 12·70—12·71 żyto na październik 11·32—11·34 na kwiecień 11·86—11·87 owies na październik 0·00—0·00 na kwiecień 8·62—8·63 kukurudza na maj 6·34—7·35. Rzepak na sierpień 17·15—17·25

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: silne
Pogoda: zimno.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 9 listopada. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 623·50, węgierskiego zakładu kredytowego 721·50 Angiobanku 289·50, Unionbanku 525·50, Banku krajów koronnych 406·50, Bankvereinu 514·25. Bodencreditu 982·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 000·00, kolei państwowych 639·75, kolei południowej 144·50 tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbetal 415·00 kolei północ. 5120—5140, kolei czerniowieckiej 551·—, alpiny 523·50, Rima Muranya 419·50, praskiego towarz. żelaznego 2415 2430, fabryki broni 442 —, tureckie tytoniowe 393·00 galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naft. 530·— —, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 95·40, austryacka renta koronowa 95·65, węgierska renta koronowa 91·60, 56-letnie listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 93·25, 4-procentowe listy banku hipotecznego 94 —, 4 i pół procentowe listy banku hipotecznego 99·40, 5-procentowe listy banku hipotecznego 110·00, 4-procentowe Banku kraj. 94·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 100·05, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. 97·95, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 94·80, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 93 —, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 94·40, losy tureckie 181·25 marki 117·57, ruble 254·—, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 85·75.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Do P. T. Publiczności.

Spółka fakturowa

Stowarz. zarejestr. z ograniczoną poręką ulica Jagiellońska liczba 22.

rozpoczęła czynności z d. 10 maja br. i udziela kredytu na **rymesy, faktury, pretensye książkowe, zaliczki kolejowe** itp. wynikające z obrotu handlowego.

Spółka fakturowa ma zadanie urochamiać części kapitału obrotowego uwięzione w kredycie za towar.

Firma, jako członek Spółki, odstępuje (ceduje) te części kapitału uwięzione w kredycie za towar, Spółce fakturowej.

Spółka zawiadamia interesowanych z pośród szerszej P. T. Publiczności, że pretencya danej firmy została jej odstąpiona a zarazem dołącza czek pocztowej kasy oszczędności. Dyskretny stosunek jednak firmy do odbiorcy towaru nic na tem nie cierpi; warunki umowy zostają nie zmienione, — kredyt ułatwiony, — powaga tak jednej jak i drugiej strony nienaruszona.

Spółka fakturowa jest tu pośrednikiem, stojącym na straży interesu członków i ułatwień dla ich odbiorców to jest szerszej P. T. Publiczności.

Wszelkie dalsze wyjaśnienia pisemne lub ustne udzielamy P. T. Publiczności w godzinach urzędowych od 9 do 1 rano i od 3 do 5 po południu.

136

Wśród życia towarzyskiego.

Powieść EDYTY WARTHON.

(Z angielskiego)

(Ciąg dalszy).

Selden przypomniał sobie później, że zauważył, iż jedna tylko roleta była spuszczona. Zauważył także, iż na parapecie okiennem stała doniczka z bratkami i odrazu wywnioskował, że to właśnie jest okno Lily — łączność jej z tą jedyną oznaką poczucia piękna na brudnej widowni nie ulegała dla niego żadnej wątpliwości.

Dziewiąta była wczesną godziną na wizytę, ale Selden pominął wszelkie takie konwencyonalne przepisy. Wiedział tylko, że musi widzieć się z Lily Bart niezwłocznie — znalazł słowo, które zamierzał jej powiedzieć i już ani chwili dłużej na wypowiedzenie go czekać nie mógł. Rzecz dziwna, że nie wybiegło mu na usta wcześniej — że pozwolił jej odejść poprzedniego wieczora i wypowiedzieć go nie zdołał. Ale cóż to szkodzi, skoro teraz nadszedł dzień nowy? To słowo nie mogło zamrzeć w mroku, musiało powitać poranek.

Selden wbiegł szybko na schody i pociągnął za dzwonek; jakkolwiek pochłonięty przez swoje myśli, zdumiał się niepomału, że drzwi otwarto tak szybko. A większą jeszcze niespodzianką dlań było, gdy wszedłszy, spostrzegł, że otworzyła je Gerty Farish — i że za nią ukazało się grono innych, widocznie wzburzonych, postaci.

— Wawrzyniec! — krzyknęła Gerty szczególnym głosem — jak się to stało, żeś tu przyszedł tak prędko? — a Seldenowi zdało się nagle, że drżąca ręka, którą złożyła w jego dłoni, zacisnęła się dookoła jego serca.

Zauważył, że twarze innych osób były przerażone, pełne tajemniczego wyrazu — widział, że imponująca postać otyłej właścicielki pensyonatu porusza się ku niemu z zawodowym uśmiechem; ale on cofnął się unosząc lekko rękę, gdy oczy jego mimowoli pobiegły ku stromym czarnym schodom — był pewien, że kuzynka niezwłocznie go po nich wprowadzi.

Jakiś głos w głębi oznajmił, że doktór powróci za chwilę — i żeby na górze pozostawić wszystko jak jest. Ktoś inny zawołał: „To łaska prawdziwa...“ poczem Selden uczuł, że Gerty wzięła go łagodnie za rękę i że dopuszczono, aby sami we dwoje poszli na górę.

Weszli milcząc na trzy piętra, potem podążyli przez korytarz i stanęli przed zamkniętemi drzwiami. Gerty otworzyła je a Selden wszedł za nią. Jakkolwiek roleta była spuszczona, wszechmocne światło słoneczne wpadało przyćmioną złocistą strugą do pokoju, a w tym blasku Selden ujrzał wązkie łóżko przy ścianie, a na niem, z rękoma bez ruchu i cichą, martwą twarzą, postać podobną do Lily Bart.

Bo to nie była ona sama — każde uderzejego serca przeczyło temu gwałtownie. Ona sama tak niedawno, stała przy nim — co on ma wspólnego z tą obcą i spokojną twarzą, która, po raz pierwszy, nie zbladła ani się rozjaśniła za jego wejściem?

Gerty, również dziwnie spokojna, panująca nad sobą, jak ktoś, ktoby często niósł pomoc niedoli, podeszła do łóżka i mówiła cicho, łagodnie, jakgdyby przekazując ostatnie polecenie.

— Doktór znalazł butelkę chloralu.. źle sypiała oddawna i widocznie, przez pomyłkę, wzięła za dużą dawkę... To nie ulega wątpliwości... żadnej wątpliwości... kwestyi żadnych nie będzie... był bardzo poczciwy. Powiedziałam, że ty i ja chcielibyśmy pozostać sami z nią... żeby przejrzeć jej rzeczy, zanim ktokolwiek przyjdzie. Wiem, że taka byłaby jej wola.

Selden zaledwie wiedział co Gerty mówiła. Stał wpatrzony w śpiącą twarz, która wydawała się delikatną maską na żywych rysach tak dobrze mu znanych. Czuł, że prawdziwa Lily jest jeszcze tuż przy nim, ale niewidzialna i niedostępna, oddzielona słabą przegrodą, która była jakby naigrawaniem z jego bezsilności. Nigdy nie stało między nimi nic więcej nad taką małą, wątłą przegrodę — a on jednak pozwolił, żeby ich rozdzielała! A teraz, jakkolwiek wydawała się mniejsza i wątlejsza niż kiedykolwiek, stała się nagle twarda jak dyament i mógł był głowę roztrzaskać o nią daremnie.

(Dok. nast.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.